

Przed nami nowa, druga runda sezonu, a w tym samym momencie w Romie rozpoczyna się zupełnie nowy rozdział. W niedzielnym spotkaniu, po sześciu i pół lata przerwy, zespół Giallorossich poprowadzi Luciano Spalletti, który zmienił na stanowisku trenera Rudiego Garcię. Stary/nowy trener Romy będzie miał na papierze łatwe zadanie, choć żadnego rywala lekceważyć nie można, a dodatkowo miał tylko trzy treningi na przekazanie drużynie swojej filozofii gry. Przeciwnik, zespół Hellas, jest czarną latarnią ligi i mimo że znajdujemy się dopiero na półmetku sezonu, to już jego szanse na utrzymanie są minimalne.

Zespół Verony schodził przegrany ze Stadio Olimpico w ostatnich ośmiu meczach. Gialloblu zdobyli ostatni punkt w Rzymie 5 lutego 1989 roku, gdy padł bezbramkowy remis. Ostatnie wyjazdowe zwycięstwo pochodzi z 1973 roku, choć zostało odniesione przez Veronę na neutralnym terenie w Arezzo. Dlatego też, na Stadio Olimpico, Roma przegrała z Hellas tylko raz, 23 marca 1969 roku, gdy padł wynik 1-2 i był to zarazem drugi pojedynek obydwu drużyn w historii w Rzymie. We wspomnianych wcześniej ośmiu meczach, Roma aż sześciokrotnie aplikowała rywalom co najmniej trzy gole. Tak było przed dwoma laty, gdy w pierwszym meczu przed własną publicznością, Giallorossi pokonali Veronę 3-0. Z kolei w zeszłym sezonie zespół Garcii wygrał 2-0, po trafieniach Florenziego i strzale z połowy boiska Destro. Na inaugurację obecnych rozgrywek zespoły podzieliły się punktami. Mecz był wyrównany, a na trafienie Jankovica odpowiedział szybko Florenzi. Ogółem bilans pojedynków drużyn w Rzymie to 18 wygranych Giallorossich, 6 remisów i 2 porażki.

Od pierwszego meczu tego sezonu zmieniał się przede wszystkim zespół Hellas. Remis z Romą na inaugurację był bowiem pozytywnym wynikiem i wydawało się, że drużyna prowadzona wówczas przez Mandorliniego, może powtórzyć grę z poprzedniego sezonu, gdy udało się ugrać 13 miejsce i zapewnić sobie utrzymanie na długo przed zakończeniem rozgrywek. W drugiej serii spotkań Verona przegrała 0-2 z Genoa, aby po pierwszej przerwie reprezentacyjnej zremisować z Torino i Atalantą. Potem przyszły nieznaczne porażki z Lazio i Interem i kolejne dwa remisy. Sytuacja zaczęła robić się nieciekawa. Dobrych wniosków z problemów nie udało się jednak wyciągnąć i w kolejnych siedmiu spotkaniach zespół Mandorliniego odniósł tylko jeden remis, bezbramkowy z Carpi. Właśnie po jednej z tych porażek, 30 listopada, po 14 kolejce, zwolniono Andree Mandorliniego, jednego z najdłużej pracujących obecnie trenerów w jednym klubie, który prowadził Hellas od 2010 roku. Jego miejsce zajął były trener m.in. Romy, Luigi Del Neri.

Jego zatrudnienie nie przyniosło zmiany. Verona przegrała najpierw z Empoli, a

potem zremisowała na San Siro z Milanem. Remis można by nazwać cennym, gdyby nie sytuacja klubu ze Stadio Bentegodi, który potrzebuje zwycięstw jak studnia wody, a remisy kompletnie niczego nie dają. Remisem, z Sassuolo zespół Del Neriego zakończył też stary rok, a w nowy wszedł z dwoma porażkami. Najpierw problemy Verony obnażył Juventus, potem, w ostatni weekend, Toni i spółka przegrali u siebie ze słabym w tym sezonie Palermo. Bez wspomnianego napastnika, którego nękają kontuzje i który z wiekiem traci formę, zespół ze Stadio Bentegodi nie istnieje w ofensywie. Toni jest i tak najlepszym strzelcem drużyny, z trzema trafieniami na koncie, ale jak mają się one do 22 goli z poprzednich rozgrywek czy 20 trafień sprzed dwóch lat? Sprowadzony z Milanu Pazzini trafił do siatki rywali tylko raz, podobnym „wyczynem” mogą się pochwalić Gomez i Jankovic. Grający też na środku ataku Siligardi jeszcze nie wpisał się na listę strzelców. Właśnie atak to największa bolączka drużyny, która zdobyła w 19 meczach tylko 12 goli, pięć mniej od Carpi i sześć mniej od kolejnego w tej statystyce Udinese. Taka, a nie inna gra, pozwoliła ugrać w tym sezonie tylko osiem punktów, które wynikają oczywiście z ośmiu remisów. Zespół Hellas jest jedynym, który nie odniósł w tym sezonie zwycięstwa i drugie najstarsze w tej statystyce Carpi ma ich już na koncie trzy. Właśnie do przedostatniego w tabeli beniaminka podopieczni Del Neriego tracą sześć punktów. Najważniejszy jest jednak dystans do siedemnastej drużyny w tabeli. Dziś to już jedenaście punktów i utrzymanie mogłaby zagwarantować tylko seria zwycięstw czyli na dobrą sprawę cud. Trudno bowiem oczekiwać kilku wygranych z rzędu od zespołu, który nie wygrał żadnego z dziewiętnastu meczów. Kibice na Stadio Bentegodi taki cud jednak pamiętają. W sezonie 1999/2000, trzecia od końca po 21 kolejkach Verona (18 punktów), zajęła aż na dziewiątą pozycję w tabeli, zdobywając 25 oczek w kolejnych 13 meczach i nawet lekceważąc końcówkę rozgrywek. Czy powtórka jest dziś możliwa?

Podobne pytanie zadają sobie kibice Romy. W tym przypadku chodzi o powtórkę ze świetnej dla oka i skutecznej gry zespołu Luciano Spallettiego z lat 2005-2008. Trener z Certaldo wraca do Rzymu po ponad sześcioletniej przerwie. W trakcie czteroletniej pracy z drużyną Romy zajął trzykrotnie drugie miejsce, zdobył dwa Puchary Włoch, jeden Superpuchar i doprowadził dwa razy zespół do ćwierćfinału Ligi Mistrzów. Powtórki z rozrywki kibice oczekują też teraz, choć w tym sezonie pozostała walka w Serie A i Champions League. Priorytetem na własnym podwórku pozostaje awans do przyszłorocznej Ligi Mistrzów, choć, zdaniem części mediów, przy mądrej kampanii transferowej można nadal powalczyć o scudetto. Dziś Roma traci siedem punktów do Napoli, po pięć do Interu i Juventusowi i cztery do Fiorentiny. Na papierze nie wszystko wydaje się więc stracone. Jednak identycznie jak w przypadku Verony, do sukcesu potrzeba serii zwycięstw.

A te nie przychodziły w ostatnim czasie. Z tego powodu zespół, który zahaczał o pozycję lidera spadł aż na piąte miejsce w Serie A, odpadł z Coppa Italia i

awansował do 1/8 finału Ligi Mistrzów, w czym też duża zasługa bramkarza Barcelony, który zatrzymał napór Bayeru Leverkusen. Zespół zakończył pierwszą część sezonu z mizerną liczbą 34 punktów. Podwojenie tej liczby w drugiej części sezonu dałoby na koniec 68 oczek, a więc zahaczałoby o drugie miejsce z poprzednich rozgrywek, gdzie Giallorossim wystarczyło 70 punktów do wicemistrzostwa. Niestety, tamte rozgrywki były specyficzne i rzadko kiedy udaje się ugrać taką pozycję z tak słabym wynikiem, a obecny sezon pokazuje, że do trzeciej lokaty w tabeli będzie potrzebnych co najmniej 75-78 oczek. Trzeba zabierać się zatem do pracy i przede wszystkim nauczyć się wygrywania, gdyż w ostatnich tygodniach zespół cierpiał głównie mentalnie. To pokazały mecze z Chievo i Milanem, gdzie po dobrych pierwszych połowach, w drugiej zespół grał fatalnie. Gdyby nie tak słaba gra po przerwach meczów, Garcia zostałaby być może mimo remisów, jednak na boisku wyraźnie coś nie grało i Francuz musiał się pożegnać ze swoją pracą, po dwóch i pół roku. Sezon jest jeszcze nadal do uratowania, choć zdaniem wielu kibiców i dziennikarzy do zmiany powinno być dojdź w trakcie świątecznej przerwy. Tymczasem kierownictwo dało Francuzowi niepotrzebnie jeszcze jedną szansę po złudnym zwycięstwie, ze znajdującą się w jeszcze gorszej formie, Genoa.

Forma Romy:

09.01.2016, 19 kolejka Serie A: ROMA – Milan 1-1 (Ruediger)

06.01.2016, 18 kolejka Serie A: Chievo – ROMA 3-3 (Sadiq, Florenzi, Falque)

20.12.2015, 17 kolejka Serie A: ROMA – Genoa **2-0** (Florenzi, Sadiq)

16.12.2015, 1/8 Coppa Italia: ROMA – Spezia 0-0, k:2-4

13.12.2015, 16 kolejka Serie A: Napoli – ROMA 0-0

Forma Verony:

10.01.2016, 19 kolejka Serie A: VERONA – Palermo 0-1

06.01.2016, 18 kolejka Serie A: Juventus – VERONA 3-0

20.12.2015, 17 kolejka Serie A: VERONA – Sassuolo 1-1 (Toni)

16.12.2015, 1/8 Coppa Italia: Napoli – VERONA 3-0

13.12.2015, 16 kolejka Serie A: Milan – VERONA 1-1 (Toni)

To jak będzie grać Roma jest owiane tajemnicą. Luciano Spalletti korzystał bowiem z innej taktyki w każdej drużynie, którą prowadził. W Udinese odniósł sukces, którym było czwarte miejsce i awans do eliminacji Ligi Mistrzów, grając trójką obrońców, 3-4-3. Roma grała pod jego ręką piękną piłkę w ustawieniu 4-2-3-1, skutecznie w ataku i równie dobrze w ofensywie, z Perrottą za plecami Tottiego i Taddeim oraz Mancinim na skrzydłach. Po przejściu do Zenitu przeszedł na coraz bardziej popularne 4-3-3, które modyfikował czasami na 4-3-1-2. W końcówce swojej pracy w Rosji korzystał też z 3-5-2 (5-3-2), ale taka taktyka nie przyniosła żadnych efektów. Po dotychczasowych wojażach Spallettiego można więc spokojnie zakładać, że w karierze odświeżał zawsze swój pogląd na grę i dostosowywał taktykę do piłkarzy, a nie odwrotnie. Dlatego równie dobrze w Romie możemy zobaczyć ponownie 4-3-3, jak przez ostatnie cztery i pół roku, ale równie dobrze możemy obejrzeć zupełnie inną taktykę. Ptaszki ćwierkają, że trener z Certaldo próbował na treningach takiego samego ustawienia, jakim grał Rudi Garcia. Ważniejsze od samego ustawienia piłkarzy na boisku są jednak mechanizmy kierujące grą zespołu, to kto za co odpowiada, jak zespół porusza się w danym ustawieniu w przodzie i jak broni. Media twierdzą zgodnie, że Spalletti nie będzie wystawiał na prawej obronie Florenziego, który albo zostanie przesunięty do pomocy, albo na skrzydło, w zależności od tego jakie będzie ustawienie drużyny. Tym samym duże szanse na grę ma Torosidis. Nie zagra bowiem na pewno Maicon, który narzeka ponownie na problemy z kolanem. Pod znakiem zapytania stoi też występ Gervinho. Iworyjczyk narzeka od środy na dyskomfort mięśni uda i nie trenował ostatnio regularnie. Do kadry, po kartkowym zawieszeniu, wraca Dzeko. Problemy mięśniowe wyeliminowali też szybko Manolas i Nainggolan.

Przypuszczalny skład Romy:

Szczęśny

Torosidis Manolas Ruediger Digne

Pjanic De Rossi Nainggolan

Salah Dzeko Florenzi

Kontuzjowani: Strootman, Ucan, Keita, Gervinho, Maicon

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Digne, Manolas

Poza kadrą: Cole, Doumbia

Przypuszczalny skład Verony:

Gollini

Sala Moras Helander Souprayen

Wszótek Viviani Hallfredsson Gomez

Pazzini Ionita

Kontuzjowani: Romulo, Toni

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Moras, Souprayen

Niedzielne zawody poprowadzi **Davide Massa**, który sędziował już w tym sezonie pojedynki Giallorossich z Sassuolo, zakończony remisem 2-2. Ogółem bilans Romy w meczach prowadzonych przez tego arbitra to cztery zwycięstwa, dwa remisy i jedna porażka. Massa sędziował do tej pory tylko jeden mecz z udziałem Verony. W poprzednim sezonie zespół Hellas przegrał na Olimpico z Lazio.

Ostatnie pojedynki zespołów:

22.08.2015: Verona – ROMA 1-1 (Jankovic - Florenzi)

22.02.2015: Verona – ROMA 1-1 (Jankovic – Totti)

27.09.2014: ROMA – Verona 2-0 (Florenzi, Destro)

26.01.2014: Verona – ROMA 1-3 (Halfredsson – Ljajic, Gervinho, Totti)

01.09.2013: ROMA – Verona 3-0 (Cacciatore – sam., Pjanic, Ljajic)

Autor: abruzzi